

Dariusz Gawin: Twórczość Niziurskiego potrafiła formować młodzież

Twórczość Niziurskiego w sensie literackim to po prostu bardzo dobra literatura. Jest skierowana do chłopców, ale ma cechy literatury poważnej. Niziurski pisał mądrze i z humorem. Szczególnie widać to, gdy wróci się do jego książek po latach – mówi Dariusz Gawin. Przeczytaj wywiad w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Kultura w krótkich spodenkach?

Jakub Pyda (Teologia Polityczna): Przed dwoma laty obchodziliśmy 90-lecie urodzin Edmunda Niziurskiego. Cztery lata temu żegnaliśmy go na Starych Powązkach. Czy z dzisiejszej perspektywy można dokonać próby pewnego rodzaju syntezy jego pisarstwa umiejscawiając ją na mapie literatury dziecięcej?

Dariusz Gawin: Niziurski był jednym z wielkich polskich pisarzy XX wieku – wielkich poprzez swój wpływ formacyjny. Należę do pokolenia, w którym każdy chłopak znał Niziurskiego. Jeżeli można do czegośkolwiek porównać ten fenomen, to chyba tylko do oddziaływania Barei w zakresie kinematografii. Jeżeli chodzi o literaturę, Niziurski ukształtował pewną wyobraźnię, poczucie humoru, sposób porozumiewania się – mam na myśli instynktowne frazy, zdanie, czy sytuacje, które ludzie między sobą przywołują. Niziurskiego czytali wszyscy, za jego sprawą ustanowiły się punkty odwoławcze, które zawsze są istotne w rozpoznawaniu przez pokolenie własnej tożsamości. Jak na pisarza jest to bardzo dużo, ponieważ trudno dziś o taki wpływ w kulturze. Obecnie uległa ona segmentacji, ludzie dzielą się na różnego rodzaju grupy i

plemiona – nie ma pisarzy, którzy by tak powszechnie oddziaływali. Ponadto w sensie literackim jest to po prostu bardzo dobra literatura. Jest skierowana do chłopców, ale ma cechy literatury poważnej. Niziurski pisał mądrze i z humorem. Szczególnie widać to, gdy wróci się do jego książek po latach. Wtedy z perspektywy czasu widać, że mimo wielu zabawnych wątków i wtrąceń, są to utwory zaprawione nutą smutku. Ów smutek przynosi inicjacja, która zawsze wiąże się z wejściem w dorosłe życie. Za jej sprawą przychodzi zrozumienie mechanizmów funkcjonowania społecznego świata, nawet jeśli metaforą społecznego świata jest grupa łobuziaków. To istota zakończenia *Sposobu na Alcybiadesa* oraz *Awantury w Niekłaju*. To, co wydawało się „chłopską grą” było procesem inicjacji, w czasie której dzieciństwo odchodzi na zawsze.

Niziurski był pisarzem związanym z Kielecczyzną – kraina jego dzieciństwa była zarazem światem wielu postaci z jego książek. Jaka dużą rolę odegrało pochodzenie w literaturze Niziurskiego? Czy możemy go nazwać twórcą regionalnym?

Kiedy jako młody chłopak czytałem Niziurskiego, zawsze wydawało mi się, że *Sposób na Alcybiadesa*, *Przygody Marka Piegusa*, a także jego niektóre opowiadania dzieją się w Warszawie. Geografia nie miała wówczas dla mnie takiego znaczenia. Próba przypisania utworom Niziurskiego konkretnych realiów jest wtórna, ponieważ ich głównym bohaterem jest „buda” – pewnego rodzaju chłopacka rzeczywistość. Poprzez „budę” rozumiem świat łobuziaków, którzy rozrabiają tak, jak każda normalna młodzież. Sądzę, że znalazło by się dla niej miejsce w każdym polskim mieście – w Kielcach, w Niekłaju, w Warszawie i w Krakowie. „Budę” można dodatkowo traktować jako pewnego rodzaju zabieg literacki Niziurskiego. Jej uniwersalność pozwoliła mu przenieść obraz przedwojennej szkoły w realia PRL-u. Nauczyciele żyjący w jego książkach są osobami, które wyrwał z osobistego

doświadczenia dzieciństwa. Propozycja Niziurskiego została przyjęta także przez moje pokolenie, ponieważ, gdy czytałem go na początku lat 70., wydawały się one wciąż aktualne.

Jaka była sytuacja w okresie PRL takich pisarzy jak Niziurski? Wiadomo, że w latach 1971-1982 należał do PZPR – czy fakt ten powinien wpływać w jakiś sposób na stosunek czytelników do jego twórczości?

Uważam, że fakt ten nie powinien wpływać na postrzeganie dorobku literackiego Niziurskiego. Były postaci dużo bardziej skomplikowane w swoich relacjach z rzeczywistością peerelowską – na przykład Janusz Przymanowski, autor *Czterech pancernych i psa*. Jego osoba powinna budzić po tysiącokrotnie większe wątpliwości czytelników. Niemniej są to informacje istotne dla dorosłych odbiorców i badaczy literatury. Oczywiście można wziąć ten aspekt pod uwagę, ale w powieściach Niziurskiego nie jest on tak widoczny. Dla porównania – w *Czterech pancernych* propaganda PRL jest rzeczą oczywistą i pozostającą na pierwszym planie. Nawet w *Stawiam na Tolka Banana* Adama Bahdaja wiemy, że tytułowy bohater był kimś w rodzaju ormowca, który zajmował się trudną młodzieżą z Pragi. Natomiast w powieściach młodzieżowych Niziurskiego ta rzeczywistość jest całkowicie nieistotna. Co prawda w *Księdze urwisów* można by na drodze uważnej lektury doszukiwać się wątków politycznych, jednak rzeczywistość w książkach Niziurskiego istnieje tak, jakby wojny nie było. Jeżeli on sam należał do partii, to owszem, należy o tym pamiętać, jednak przy odbiorze jego twórczości dla dzieci to nie ma większego znaczenia. Na marginesie trzeba dodać, że odbiór utworów Niziurskiego może być warunkowany przez ich filmowe adaptacje – „Sposobu na Alcybiadesa”, nakręconego już w wolnej Polsce niestety nie da się oglądać. Literatura jednak pozostaje niezmienna i każdy może w kontakcie z nią angażować własną wyobraźnię.

Rozmawiał Jakub Pyda